

# **Konfrontacje Artystyczne Dzieci i Młodzieży 2019**

Konkursy

**Turniej Jednego Wiersza**

**Promocja Talentów**

**Muzyka i Obraz**

**Obraz Mojej Warszawy**

prace nagrodzone i wyróżnione

Drodzy młodzi twórcy!

Czy wiecie kim jest poeta i co to właściwie znaczy być poetą czy też artystą? Nie ma na to jednej definicji, bo poezja i wszelka sztuka jako przejawy ludzkiej działalności są gruntu trudno definio-  
walne.

Zbigniew Herbert opisywał to tak:

*To nie anioł  
to jest poeta  
nie ma skrzydeł  
ma tylko upierzoną  
prawą dłoń*

Trudno więc żyć w świecie, który z jednej strony odbiera się swoją niepowtarzalną wrażliwością, z drugiej zaś próbuje ogarnąć czułymi skrzydłami serca. Każdy, kto choć raz w życiu próbował napisać wiersz, wie, że aby to się stało, potrzeba wyostrzyć tak zmysły jak i pióro. Świat opisywany przez was w poezji jest przepuszczony przez soczewkę waszej indywidualności. Ile razy dzi-  
wicie się, zamyślacie, przyglądacie czemuś uważniej – tyle razy pojawiają się nowe wiersze. Te, które uda się zapisać, zostają już na zawsze. Część tych niewypowiedzianych i nienapisanych bez-  
powrotnie unosi się gdzieś w przestrzeni ponad nami. Tym piękniej zatem, że udało się złapać chwilę i uwiecznić to, co było w niej  
warte zapisania. Pozostaje mieć nadzieję, że coraz więcej zdzowień  
nad światem znajdzie swoje miejsce w waszych wierszach.

Wszystkim z was, którzy chcą i umieją pokazać innym kawałek  
swojego świata, życzymy, aby ta pasja pozostała w was jako umie-  
jętność twórczego patrzenia na życie. Tylko wtedy bowiem, gdy  
umiemy spoglądać na rzeczywistość w sobie właściwy sposób,  
dokładamy naszą mentalną cegielkę do teraźniejszości.

Gratulujemy tym, którzy odważyli się podzielić z nami swoim  
własnym widzeniem świata. Niech wasza obecność w przestrzeni  
SCEK-u tudzież ta publikacja, którą oddajemy w wasze ręce, staną  
się początkiem dalszych twórczych poczynań.

Joanna Wenek

**Ofelia**

*As cool as the pale wet leaves  
of lily-of-the-valley  
She lay beside me in the dawn  
– E.P.*

budząc się nad ranem  
z krzykiem zamierającym

budząc się nad ranem  
na jeziorze gwiazd gasnących  
nie wiedzieć czy to sen  
jest wciąż czy jawa

budząc się nie wiedzieć  
czy to życie jest czy śmierć  
kiedy pośród lilii wodnych  
ranek osiada na gałęziach wierzb  
co nagle białe kwiecie potrąciły

na polach dmuchawców  
w porywie wiatru  
z krzykiem zamierającym  
kiedy na ustach pocałunek więdnie  
we wszystkie noce me i dnie

niby pierwsza Ofelia brzasku  
z krzykiem na ustach budząc się  
nie wiem już czy to życie jest czy sen

gdy jak chłodna lilia bladym światem  
rozlanym o szare budynków masywy  
w pościeli, każdym łzawym dniem  
wyciągnięty przy mnie  
blakniesz

**Kajetan Czerwiński**

*V Liceum Ogólnokształcące  
im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie  
I nagroda – Wiosna 2019*

## **Powrót Weny**

Wena wróciła z dalekiej podróży.  
Odpoczęła od pochmurnej rzeczywistości  
wielkiego miasta,  
wierszy o problemach...

Zarumieniona od tropikalnego słońca,  
uśmiechnięta,  
otwiera drzwi kluczem,  
który ostatnimi czasy czuł na sobie jedynie ciężar wycieraczki,  
a raz czy dwa jeszcze butów listonosza.  
Taki to zawsze przychodzi w najmniej odpowiednim momencie.

Rozpakowała walizkę.  
Na podłodze wylądowały ręczniki  
jeszcze pachnące morzem,  
pusta butelka po kremie,  
muszelka – pęknięta.  
Kafelki nie są przyjaciółmi kruchych istot.

Nie zdążyła posprzątać,  
nim weszłam do pokoju.  
Promienie słońca raziły mnie w oczy,  
ale zauważyłam bałagan.

– Dobrze, że jesteś – powiedziałam,  
a na moich ustach zagościł blady uśmiech.  
– Już zaczynałam się niepokoić...

## **Iga Świerżewska**

*Liceum Chocimska w Warszawie  
II nagroda – Wiosna 2019*

## **Miłość w LTE**

W zastępstwie róży  
dostaję double tap przekształcony w czerwone serce.  
Moja skrzynka zamiast uginać się od listów  
zaczyna się jedynie przez ilość powiadomień od Ciebie.

Jestem księżniczką  
zaklętą w szklanym ekranie  
z niebiesko-białą ramką.  
Ty jesteś księciem,  
ale tylko domyślnie,  
żeby nikt nie pomyślał,  
że Twoja ostatnia zaczepka to jakieś wyjątkowe wydarzenie  
w którym (nie daj Boże!) biorę udział.

Jesteśmy swoimi  
znajomymi,  
obserwatorami,  
ale w realu  
nasze spojrzenia jakoś nie mogą się spotkać,  
a z naszych ust nie uchodzi ani jeden dymek czatu,  
o ich złączeniu nie wspominając.

Chciałabym, abyś mianował mnie  
adminem swojego życia.  
Wtedy moje okno będzie tym,  
którego nigdy nie zechcesz zamknąć.

## **Julia Gwizdowska**

*XXXIII Liceum Ogólnokształcące Dwujęzyczne  
im. Mikołaja Kopernika w Warszawie  
III nagroda – Wiosna 2019*

### **Moment przed świtem**

Zbyt wolno się zbieram  
By się pozbierać w końcu.  
Dwie piosenki na playliście  
Gdy autobusem rzuca na prawo i lewo  
Znów lewo  
Lewo znów  
Gdy skręca

Zbyt wolno się zbieram  
By wystarczająco nadażać.  
Wbijam wzrok w plecy  
Szturчам się subtelnie by nie stracić  
Siebie ponownie.  
Zostaw mnie  
Ja będę dalej

Zbyt wolno się zbieram  
By zrozumieć stan rzeczy.  
I znów wbijam paznokcie w dłoń  
W zimnym obmierzłym kącie z dala od  
Jest daleko  
Tak daleko  
Zbyt daleko

A ja zbyt wolno  
Ale chyba właśnie teraz  
Już nawet nie mogę  
Tak trudno mi oddychać  
Ale po co mi powietrze?

### **Gabriela Staszewska**

*Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące Astrid w Warszawie  
Wyróżnienie – Wiosna 2019*

### **Pani Krysia**

Małe miasteczko, ciemny, gryzący dym udaje poranną mgłę.  
Osobowy 7.15 dziś spóźniony, pani Krysia patrzy przez firankę.  
W piekarni będzie o czym rozmawiać, czekając na przyjazd chleba.

Małe miasteczko, południowy zapach gotowanych ziemniaków. I cebuli.  
Pani Krysia dumnie kroczy jedyną ulicą. Odwraca się, gdy przejedzie samochód.  
Nie wie co to 3D – ale widzi wszystko.  
Nie wie co to Google, Google też nigdy nie dowie się o Pani Krysi.

Małe miasteczko, piętnasta trzydzieści.  
Pani Krysia z Panią Jadzią rozmawiają o Pani Zosi.  
Ulica pustoszeje, lokalne kundle przestają się pałętać, osowiały wróbel  
przysypia na gałęzi.

Małe miasteczko, długo oczekiwany serial – ciekawe, co się wydarzy?  
Pani Krysia popija herbatę ze szklanki, nigdy nieczytany „Pan Tadeusz”  
podpiera stojący krzywo telewizor.  
Fusy i obraz na ekranie – nic więcej się nie rusza.

Małe miasteczko, osobowy 20.15 dziś punktualnie, w podświetlonych oknach  
sąsiadów więcej widać.  
Pani Krysia myje szklankę i wkłada zęby do wody, trochę śmieci do pieca –  
noc będzie jeszcze zimna.

Ciemny, gryzący dym z komina do Nieba przecież nie doleci.

### **Kuba Ornatek**

*LXX Liceum Ogólnokształcące  
im. Aleksandra Kamińskiego w Warszawie  
Wyróżnienie – Wiosna 2019*

### **Ostatni oddech**

Byłam w Weronie, stałam nad Romeem.  
Kapały mi na plecy strumienie łez Julii,  
gdy podnosiłam jej kochanka.

Byłam w Waszyngtonie, w Teatrze Forda;  
gdy porwałam Lincolna,  
słyszałam lamenty nad postrzelonym ciałem.

I byłam też w ciemnym zaułku,  
siedziała tam samotna kobieta.  
Gdy spojrzałam jej prosto w oczy, uśmiechnęła się,  
jakby chciała powiedzieć: „Czekałam na Ciebie”.  
I jakoś nikt nie płakał.

### **Kludia Stencel**

*Technikum nr 10*

*im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Warszawie*

*Wyróżnienie – Wiosna 2019*

### **Czy wszystko jest białe i czarne**

Ojciec dręczył matkę,  
syn zabił ojca,  
w więzieniu zamknięto syna,  
matka się załamała...  
Czy zło jest zawsze złe?  
Czy dobro zawsze dobre?

### **Barbara Kutyna**

*Społeczna Szkoła Podstawowa Integracyjna nr 100*

*Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie*

*Final – Wiosna 2019*

### **Tęsknota**

Tęsknota.  
Cóż za piękne uczucie  
I tak bolesne zarazem.  
Uczucie, którego nie sposób  
Określić zwyczajnym wyrazem.  
Czasem jest kołysanką,  
Gdy leżę pod gwiazd byстрыm okiem,  
Czasem smakuje jak łzy,  
Płynące nieprzerwanym potokiem.  
Wygląda jak zachód słońca  
Z okna mojego domu,  
Wygląda jak zwykłe zdjęcie,  
Albo jak zwykły liść klonu.

Brzmi jak dźwięk deszczu za oknem,  
Chwilami jak ulubiona muzyka.  
Ciepłsza niż uścisk dłoni,  
I piękniejsza niż każda liryka.  
Ma oczy szare jak beton,  
Lub czarne niczym atrament,  
Tęsknota wiele ma twarzy,  
A każda, cenniejsza niż diament.  
Czasem bywa łaskawa,  
Ciepła i wrażliwa jak wiosna,  
Czasem jest niczym zima,  
Okrutna i bezlitosna.  
Topi mnie w samotności,  
Na walkę nie mam już siły.  
Cierpię, a serce mi krwawi.  
Wątpię, by łzy to ukryły.

### **Maciej Rykała**

*X Liceum Ogólnokształcące*

*im. Królowej Jadwigi w Warszawie*

*Final – Wiosna 2019*

## Znajomości tańcuchowe (kilometrowe)

Przystanek  
Autobus  
Szum  
Krok  
Twarz  
Oczy  
Uśmiech ( nieśmiały )  
Krok  
Siad  
Słowo do słowa  
Rozmowa  
A imię?  
Słowo do słowa  
Żart  
Czyj?  
Komplement  
Od kogo?  
Rozmowa  
Ale z kim?  
Śmiech ( nerwowy )  
Jak długi musi dzielić nas tańcuch?  
Z ilu ogniw się składa?  
Jak krucha nas dzieli relacja?  
Czy przedstawić się wypada?

### Aleksandra Rosłon

*I Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Integracyjnymi  
im. Bolesława Limanowskiego w Warszawie  
Finał – Wiosna 2019*

## Cisza nocna

wizerunek, wizerunek to wszystko  
harnaś – nasz ulubiony  
dostojewski jest najlepszy  
powszechnie fakty, przyznanie

wystroić się, ładnie, ładnie  
nakładamy dresy, czapeczki  
długie sukienki, szpileczki  
będą nas podziwiać

nadchodzi, przychodzi wieczór  
sprawdzamy autobusy  
zamawiamy limuzyny  
wyjście będzie zjawiskowe

znajomi, znajomi nam przecież zazdroszą  
najtwardsi nad rzeką  
najmądrzejsi w operze  
bohaterowie nocy

wszyscy nas widzą, nienawidzą  
trzy paski na masywnych ramionach  
koronki na białych piersiach  
zazdrościcie nam, prawda?

pod koniec wieczora, na początku nocy  
zajmujemy miejsce na schodkach  
w łożu prezydenckiej  
nie podejdziecie do nas  
każdy chce się przywitać, nas poznać  
a podśpiewujemy do rapsów  
nucimy Mozarta  
ludzie kultury, nie powiem

ale po czasie przychodzi zmęczenie, zmęczenie  
wizja nam się już zamazuje  
nie rozumiemy słów śpiewaczki,  
powoli wszystko nas nudzi

gdy wracamy, powracamy z socjalizacji  
trzęsiemy się z śmiechu, zaraz rzygniemy  
ledwo stoimy w butach wyższych od godności  
mamy ludzi dość

pozory UTRZYMANE  
szacun wzrósł  
pretensjonalność jeszcze większa  
ale nikt nas naprawdę nie widzi

gdy wchodzimy, chowamy się w domu  
zdzieramy pozory i ubrania  
zmywamy makijaż  
nadzy jesteśmy tacy sami

w ciszy nocnej spalimy maski

**Darina Petrova**

*II Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi  
im. Stefana Batorego w Warszawie  
Finał – Wiosna 2019*

**17-01-18**

Szumi wiatr  
Szumi las  
W mojej głowie szumią myśli  
W żyłach szumi krew  
Szumi miłość pośród nas  
Szumią drzewa, szumi las  
Szumią zdrady, szumią ludzie  
Szumi szept i szumi dotyk  
Kiedy na mnie patrzysz,  
w moim ciele szumi  
szczęście.

**Karolina Solska**

*XXI Liceum Ogólnokształcące  
im. Hugona Kołłątaja w Warszawie  
Finał – Wiosna 2019*

**Kapālāām**

Tam gdzie wiatry wieją  
Gdzie tajfun wiecznie gna  
Na samym dachu świata  
W śród milion letnich skał  
Rozlega się śpiew mocny  
Z głębi wielkich gór

Pośród śnieżnych szczytów  
Za zamkniętymi bramami  
W zamkowych klasztorach  
Medytują mnisi  
Ze swymi tajemnicami  
Których świat nie pozna

W dymie świętych ziół  
Świętych kadzideł  
Świątobliwy lama  
Na tronie w świętym Kapālāām  
Czytając wieczne wedy  
Których znaczenia  
Nikt inny nie pozna...

**Jakub Orlicki**

*LXXVI Liceum Ogólnokształcące  
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie  
Finał – Wiosna 2019*

## **Obłudnicy**

Płonie konstrukcja symbolu,  
upada iglica ze zmęczenia,  
klęczą ludzie na Bożym polu,  
katedra popełnia akt samospalenia.

Płonie katedra z pocztówki,  
umęczona przez ludzi,  
a teraz ludzie jak mrówki  
stoją i patrzą jak strażak się trudzi.

Płonie coś co było pięknem  
ostatnio przez ludzi zapomnianym,  
aż w końcu stało się piętnem.  
Teraz w ogniu zachowanym.

Pięknie płonie piękno.  
Katedra zaciąga się dymem,  
ma przyspieszone tętno,  
zerka na nią matka z synem.

Matka wymusiła płacz, bo tak wypada,  
chłopiec zachwyca się płomieniem.

---

W tym momencie dach upada,  
katedra stała się wspomnieniem.

## **Krystian Przybysz**

*LXXXIII Liceum Ogólnokształcące  
im. Emiliana Konopczyńskiego w Warszawie  
Finał – Wiosna 2019*

## **Znowu**

Kiedyś znowu nadejdzie wiosna,  
świata pokażą się krokusy,  
i znowu zawieje ciepły wiatr,  
w nim woń wiosennej pokusy.

Znowu biały śnieg się roztopi,  
lód na jeziorze się ukruszy,  
ziemia obudzi się do życia,  
pojawią się pąki na gruszy.

Znowu z wysoka spadnie deszcz,  
słońce zasłonią ciężkie chmury,  
krople zagaszą żar nadziei,  
świat stanie się znowu ponury.

Na niebie pojawi się słońce,  
wypłacze się wielka ulewa,  
nieśmiało pokaże się tęcza,  
roztąnczą się na wietrze drzewa.

Wiatr z czasem osłabnie znowu,  
i pole złote wyda zboże,  
w nocy piorun wzruszy ziemię,  
gdy wielki sztorm odwiedzi morze.

Lato odejdzie z walizką,  
i nadejdzie czas dla jesieni,  
roziądzie się na złotym tronie,  
zieleń liści się zarumieni.

Wrzosa pokryją się fioletem,  
dojrzeją perły na jabłoni,  
miejsce ciepła zajmie chłód,  
a jesień zimie się pokłoni.

Zamarzną w nocy potoki,  
i szumiąca zamilknie rzeka,  
warstwa śniegu zakryje ziemię,  
świat na lepsze czasy zaczeka.

Kiedyś znowu nadejdzie wiosna,  
świata pokażą się krokusy,  
i znowu zawieje ciepły wiatr,  
w nim woń wiosennej pokusy.



Niedźwiedź po zimie się wybudzi,  
spłoszy się sarna albo żmija,  
wszystko, to wszystko będzie znowu,  
to jedynie człowiek przemija.

**Maciej Zdrojewski**

*Spółeczne Gimnazjum nr 4*

*im. Władysława Grabskiego w Warszawie*

*Finat – Wiosna 2019*

**sternik**

nasza mała niebezpieczna kałuża  
wzdryga się na jej szczur morski tafla  
co to by było na Pacyfiku?

choć dla Ciebie nie zdaje się duża  
lecisz wśród łopotu białego gafla  
co zrobisz w ciszy na wód przesmyku?

słona jest oczu naszych kałuża  
milcząc zatapiasz wzrok w jej tafla  
czy byś zapłakał na Pacyfiku?

**Maria Klimiuk**

*XXIV Liceum Ogólnokształcące*

*im. Cypriana Kamila Norwida w Warszawie*

*Finat – Wiosna 2019*

**Synteza miłości w warunkach kwasowych**

Siła + wierność  $\rightleftharpoons$  współczucie + zrozumienie

Wytłumienie + trucizna  $\rightarrow$  siła + ból(g)

Strach + samotność  $\rightarrow$  wierność + ból(g)

Emocje + poświęcenie  $\rightarrow$  współczucie + zrozumienie + ból(g)

Notka proceduralna: Produkt gazowy jest bezbarwny oraz bezzapachowy. W dużym stężeniu silnie toksyczny. Zalecana szczególna ostrożność i użycie wyciągu w celu usunięcia produktu.

*Komentarz badacza: Wyciąg nie działa.*

**Mateusz Żelezik**

*XXXIII Liceum Ogólnokształcące Dwujęzyczne*

*im. Mikołaja Kopernika w Warszawie*

*Finat – Wiosna 2019*

### **Ciągle obok**

Kontrolujesz moje ciało,  
Kontrolujesz moją myśl,  
Nie chcesz dać mi za wygraną,  
Nie odpuszczasz nawet dziś.

Ciągle przy mnie, ciągle obok,  
Nie wiem, gdzie uciekać mam,  
Wieczna gra o władzę z Tobą,  
O mój spokój. Dostyc mam!

Gdy chcę zerwać ciasne liny,  
Marionetek teatr masz,  
Ja chcę w prawo, ciągniesz w lewo,  
Góra, dół, taktykę znasz.

Kiedy rozciąć swoje jarzmo,  
Chcę, lecz bez powodzenia,  
Staram się, a Ty się śmiejesz  
Ironicznym „do widzenia”.

Wiem, nie pójdę nigdzie sama,  
Nie odstąpisz mnie na krok,  
Lecz mam dosyć już czekania,  
Widzę przed oczami mrok...

### **Zofia Wespińska**

*XXI Liceum Ogólnokształcące  
im. Hugona Kołłątaja w Warszawie  
Finał – Wiosna 2019*

### **Sen o Warszawie**

Tęcza w ogniu – trąby wyją  
Kostka lata – fajans płonie  
Psy pałami ludzi biją  
Krew się leje po betonie!

Lecz to wczoraj... Dawne dzieje  
Nowy dzień się do nas śmieje!

Siódma – metro znowu stoi  
Od mundurów aż się roi  
Znowu wciętych dwóch frajerów  
Zabawiło się w „killerów”

Znowu muszę lecieć z buta!  
Strasznie długa ta marszruta!

Płaskowicka, róg Lanciego  
Z tym tunelem nic nowego  
Błoto. Dziura w ziemi zionie  
KEN w odorze spalin tonie!

Końca robót nie dożyję  
Słyszę – ktoś na dole wyje

To szpadlowy na budowie  
Drze się w ukraińskiej mowie...  
Po co nam tu do stolicy  
Walał wschodni osadnicy?

Czy naprawdę już w Warszawie  
Język polski snem na jawie?

W autobusie słój na słóju  
W jednym smrodzie, wspólnym znoju  
Gęby w szyby dociśnięte –  
Drą się baby jak najęte

Pcha się środkiem taka trójca  
Przyjechały rano z Grójca!

Wnet gość z Biblią mi się jawi  
Niech mnie szlag najświętszy trafi  
Niech mnie ciepła krew zaleje  
Znów Jehowi! Oszaleję!

A Wawelska sztywno stoi  
W oczach mi się zwolna dwoi...

Zaraz zdajcie mnie coś strzeli  
Niech raz trafi, a skutecznie  
Drę się do wszystkich anieli  
Nie chcę trwać w tym bagnie wiecznie!

Toż nieprawda... Ja je kocham!  
Na to wszystko się uśmiecham

I gdy patrzę trzeźwym wzrokiem  
To wciąż widzę, jak na jawie  
Niespowity bajek mrokiem  
Piękny sen o mej Warszawie

**Jakub Kaczmarczyk**

*VII Liceum Ogólnokształcące  
im. Juliusza Słowackiego w Warszawie  
Finał – Wiosna 2019*



Kirill Servatinskiy, 11 lat, Szkoła Podstawowa nr 80, Nagroda



Amelia Skrzypkova, 15 lat, CXXII Liceum Ogólnokształcące im. I. Domeyki, Nagroda



Klaudia Bakula, 16 lat,  
Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych  
im. Wojciecha Gersona, Nagroda



Erika Kiknawelidze, 9 lat,  
Prywatna Szkoła Podstawowa,  
Wyróżnienie



Nelly Stylianou, 16 lat, Społeczne Gimnazjum nr 5, Nagroda



Anna Jaworska, 11 lat, Ognisko Pracy  
Pozaszkolnej Żoliborz, Nagroda



Allen Wołowski, 14 lat,  
Szkoła Podstawowa nr 61 z Oddziałami  
Integracyjnymi, Wyróżnienie



Weronika Łozińska, 17 lat,  
Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych  
im. Wojciecha Gersona, Wyróżnienie



Marcel Sakowski, 11 lat,  
Szkoła Podstawowa nr 107, Wyróżnienie



Mikołaj Rudzki, 8 lat,  
Szkoła Podstawowa nr 357, Wyróżnienie



Tola Kotarńska, 16 lat, Młodzieżowy Dom  
Kultury Bielany, Wyróżnienie



Viktor Salt, Prywatna Szkoła Podstawowa nr 114, Wyróżnienie



Zuzanna Przybycień, 16 lat,  
Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych  
im. Wojciecha Gersona, Nagroda



Adrianna Baranowska, 10 lat,  
Szkoła Podstawowa nr 246, Nagroda



Kalina Hrychorczuk, 8 lat,  
Szkoła Podstawowa nr 94 im. I Marszałka  
Polski Józefa Piłsudskiego, Wyróżnienie



Dawid Dziuba, 8 lat,  
Szkoła Podstawowa nr 94 im. I Marszałka  
Polski Józefa Piłsudskiego, Wyróżnienie



Borys Pożarycki, 8 lat,  
Szkoła Podstawowa nr 94 im. I Marszałka  
Polski Józefa Piłsudskiego, Nagroda



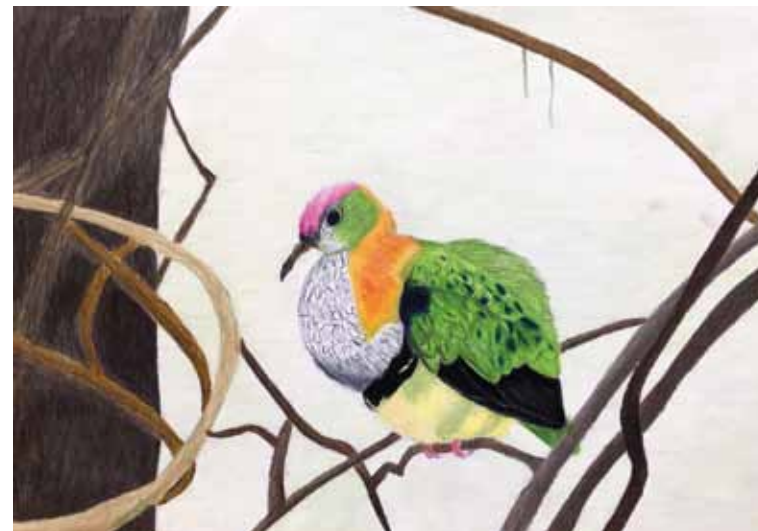
Helena Pałasz, 9 lat,  
Prywatna Szkoła Podstawowa nr 114,  
Wyróżnienie



Stanisław Stachlewski, 8 lat,  
Szkoła Podstawowa nr 94, Nagroda



Julia Puchała, 12 lat, Szkoła Podstowa nr 382, Nagroda



Anna Lorenz, 15 lat, XLVIII Liceum Ogólnokształcące im. E. Dembowskiego, Wyróżnienie



Natalia Hozysz, 12 lat, Dom Kultury Stokłosy, Wyróżnienie



Oliwia Bazydło, 8 lat, Dom Kultury Stokłosy, Nagroda



Klaudia Gankowska, 17 lat,  
LXXV Liceum Ogólnokształcące  
im. Jana III Sobieskiego, Wyróżnienie



Marek Wach, 10 lat,  
Dom Kultury Stoklosy, Wyróżnienie



Elżbieta Szymczak,  
Zespół Szkół nr 31 im. J. Kilińskiego,  
Wyróżnienie



Zuzanna Przybycień, 16 lat,  
Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych  
im. Wojciecha Gersona, Nagroda

### Lody karmelove

Wyrzuć te lody czekoladowe,  
Bo tuczą strasznie. Zjedźmy coś razem.  
Co? Żadne ciasto, nakarm się słowem.  
Śmiało! Weź, tylko zostaw kawałek.

Wszystkie okruchy – myślników. Kropek.  
Sprzątniemy potem, albo nie, wcale.  
Masz w ust kąciku ślad po prze-  
rzutni. Język barwiony modrym migdałem.

Na deser owocowy jest sonet,  
Gorzkie zaś treny zagryzaj psalmem.  
Zapraszam, hymnu nasycić się tortem,  
Otwartą fraszką lub madrygałem.

Czego za dużo jednak – niezdrowe,  
Dlatego pora na jakiś spacer.  
Obiecuj teraz, że włożysz prozę,  
Bo Cię przykryję letnim dramatem.

### Wojciech Warzyński

CLVII Liceum Ogólnokształcące  
im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie  
I nagroda – Jesień 2019

## Interpretacja

Obejrzyj mnie

Nawet jeśli jestem czarno-biała i nie mam spektakularnych scen akcji

Przeczytaj mnie

Nawet jeśli jestem staroświecka i mam wielowątkową fabułę

Poskładaj mnie

Nawet jeśli jestem w rozsypce i nie mam instrukcji obsługi

Zagraj mnie

Nawet jeśli jestem molowa i mam wiele dysonansów

Wyrecytuj mnie

Nawet jeśli jestem pisana heksametrem i mam wiele archaizmów

Rozszyfruj mnie

Nawet jeśli jestem trudnym algorytmem i nie mam klucza

Oblicz mnie

Nawet jeśli jestem skomplikowana i mam wiele niewiadomych

Kontempluj mnie

Nawet jeśli jestem nieoczywista i mam nieregularny kształt

Zinterpretuj mnie

Jak Ty chcesz

## Barbara Woźnicka

*XLI Liceum Ogólnokształcące*

*im. Joachima Lelewela w Warszawie*

*II nagroda – Jesień 2019*

## Zakaz umierania w miejscach publicznych

Umiera.

W miejscu publicznym.

W otoczeniu wind i schodów.

Promocji, wystaw,

Autobusów.

Kończy się jak wyprzedaż.

Dziś już nie sprzedajemy dni.

Wyszły.

Trzaskanie drzwiami.

Podniesione głosy.

Wszystko ważniejsze niż

Zimny chodnik.

Zimne ciało.

Zimny wiatr niesie wieści o pomidorach.

Pięć złotych za kilogram.

Było go stać.

Teraz leży.

Patrzy na niebo.

Patrzyłby na niebo

I myślał o tym,

Że podróże samolotem są bezpieczniejsze niż te samochodem.

Teraz nie musi się tym przejmować.

Jest odporny na wszelkie wypadki,

Które, jak wiadomo,

Chodzą po ludziach.

Ludzie nie chodzą po nich.

Po niego przyjechali.

Szybko.

Ale po co się śpieszyć.

On już nie ucieka przed światem.

Nareszcie może odpocząć.

Wysiedli.

To było potrzebne.

Tak przynajmniej nakazują wszelkie procedury.

Trzej silni mężczyźni o miękkich sercach

Przykrytych blachą.

Depczą ziemię i nadzieje rodzin,

Czekających na ojca, syna, psa.



Stoją nad ciałem leżącym w aureoli krwi.  
Anioły z billboardów reklamowych zaczynają swe pieśni.  
Charon służby zdrowia pochyla się i przemawia boskim barytonem:  
„Zabrania się umierać w miejscach publicznych.”

**Iga Świerżewska**

*Liceum Chocimska w Warszawie  
III nagroda – Jesień 2019*

**Sheut**

a gdy nocy którejś pozostanę sam  
(choć samotne są w zasadzie wszystkie nasze noce,  
nawet gdy nas czerwone filmy rozochocą  
i wtedy, gdy obejrzy się za tobą ktoś i myślisz  
było to, czy nie było – przyśnione, rzeczywiste?)  
w tym mieście, gdzie zaułków jest więcej niż bram

kiedy z dala od szumu wierzby, co serce wzdyma,  
na dzwonach wybije wreszcie ta godzina  
(bez zapachu są te chryzantemy moje!)  
to choćbym wtedy z żalu dwoił się i troił  
i cały przemierzył wszechświat  
zapętlonych głosów w ledowych skorupach –  
to nie odzyskam

nie sprzedają już tamtych perfum, a i włosów  
nie przewiążę przecież śmiesznie jak breloku –  
słowa wyschną jak jeziora–morza nawet wyschły  
<ostatnio aktywny wieki temu>  
i tylko sny zostały by ukoić zmysły –  
twoje zdjęcie takie samo,  
struny nie poruszy –  
wzięli w niebiosą ciało !  
brak hasła do duszy

**Kajetan Czerwiński**

*V Liceum Ogólnokształcące  
im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie  
Wyróżnienie – Jesień 2019*

## Zegar świata

Kukułki naszych zegarów  
chyba oszalały.  
Za szybko  
wyrrywają się ze swego wiecznego domu  
jak gdyby chciały odlecieć  
gdzieś, gdzie czas nie ma znaczenia  
a najlepiej  
żeby nie istniał.  
Dlaczego  
zegar świata przyspieszył?  
Dokąd pędzą  
ci wszyscy szarzy ludzie?  
Czemu pozwalamy, by kolory zbladły?  
Wieżowce rosną jak tąki.  
Na gałęziach metalowych drzew  
wiszą zegary.  
Nikt nie zauważa,  
że słońce nie świeci jak dawniej  
a w lesie  
rozprzestrzenia się cisza.  
Nie zatrzymuj się,  
jeśli nie chcesz wypaść z obiegu.  
Nie rozglądaj się,  
aby się nie potknąć.  
Czas nie potrafi czekać.  
Świat nie chce czekać.  
Pędzi gdzieś,  
ku świetlanej przyszłości  
znanej jedynie ze sloganów.  
Sekundy i minuty  
godziny i dni  
miesiące i lata.  
To wszystko zlewa się w jedną całość.  
W jeden bieg.  
W jeden wyścig.  
Wyścig zapomnienia.  
Kukułki naszych zegarów  
chyba oszalały.

## Emilia Jarosińska

*XXXIII Liceum Ogólnokształcące Dwujęzyczne  
im. Mikołaja Kopernika w Warszawie  
Wyróżnienie – Jesień 2019*

## Poemat o Stachu, na wróble strachu

Obok małej miściny  
O wdzięcznej nazwie Straszyny  
Mieszkał Stach nieustraszony  
Cały czas nieogolony

Tak jak grecki Pan  
Postrach leśnych dam  
Miał nienachalną urodę  
Szpiczaste uszy i capią brodę

Twierdził, że jest odważnym  
Lachem Okolicznym postrachem  
Ptasich szkodników  
A było ich tam bez liku

Przez swą niezwykłą brzydotę  
Chciał mieć więc godną robotę  
Profesjonalnego stracha  
Upraw strzegącego bracha

Gdy nadszedł dzień próby  
Stach gotów do rozróby  
Stanął odważnie na środku pola  
I wnet dostał cykora

Oblały go zimne poty  
Nie miał ochoty na psoty  
Dzioby i skrzydła go przeraziły  
Jego zuchwałość ostudziły

W nocy budził się jak szalony  
„Rozdziobią cię kruki i wrony”  
Słyszał wciąż głos złowrogi  
Zerwał się na równe nogi

Ogarnął go paniczny strach  
Co, ja tak dzielny Stach  
Cierpię na ornifobię? I co  
ja teraz zrobię...

Za namową ornitologa  
Trafił do psychologa  
Rozłożony na kozetce  
Grzebał w pamięci jak w teczce

W końcu ujrzał świat  
Gdy miał kilka lat  
Tuli pluszowego smoka  
I ogląda horror Hitchcocka!

Ptaszyska ludzi atakują  
Oczy im wydtubują  
To nie są strachy na Lachy  
Świrują nawet waźniachy!

Terapia się udała Trauma  
wyparowała Spełniło się  
marzenie Stacha Dostał  
fuchę rasowego stracha

## Łucja Marszałkiewicz

*XXVII Liceum Ogólnokształcące  
im. Tadeusza Czackiego w Warszawie  
Wyróżnienie – Jesień 2019*

### **Apel pojedynczego banana**

Niedawno podały media z Europy i Stanów,  
Że nikt już nie kupuje pojedynczych bananów.

Nie wiem, czy o tym wiecie lub czy to widzieliście,  
Gdy ludzie kupują banany, to wybierają kiście.

Lecz gdy kiść jest za duża albo sam nie wiem dlaczego,  
Czasami tak Klient po prostu oderwie jednego.

Już nie pamięta Panisko, że ludzie kupują kiście  
I to co oderwał właśnie, odkłada na bok, oczywiście.

Winogron nikt nie odrywa, brokuły też budzą strach,  
Ale już przy bananach, a co tam, po prostu – ciach!

Leżymy jak takie frytki, chociaż frytki są proste,  
Gdzieś tu w czeluściach kartonu, jak bezdomny pod mostem.

Nikt nas do ręki nie weźmie, by z nami do domu iść,  
Bo Klient nasz Pan, oczywiście! Bo Klient wybiera kiść!

A jak dowodzą badania, tu zgadzam się z naukowcami,  
Ludzie przeważnie nie jedzą nas, bananów, kiściami.

Tak – jedzą nas pojedynczo! Jeden po drugim – powoli.  
Dlaczego więc, gdy są w sklepie, to wszystko im się telepie?

Czasami słyszymy śmieszki, że sprawa nie jest poważna.  
Raz zdarzyła się nawet taka niewiasta odważna,

Co krzyknęła bez wstydu, kiść wielką zacząwszy chować:  
„Nie będzie mi banan mówił, jak mam banany kupować”!

Skrzywiony mamy charakter, lekko garbatą posturę,  
Lecz czy to naprawdę jest powód, że zawsze mamy pod górę?

Psy mają swoje schroniska, króliki - obrońców futra!  
A my piękne, pachnące mamy gnić tu do jutra?

Czy my jesteśmy gorsze? Czy godności nie mamy?  
Dlaczego się nas poniża, nas, pojedyncze banany?

Wszyscy już mają obrońców – cykliści, zbieracze złomu,  
Dlaczego nas nikt nie widzi i nie chce wziąć nas do domu?

Już czas więc zmienić podejście. Tu zwracam się do Pań i Panów.  
Sympatią już czas nas obdarzyć, nas, Pojedynczych Bananów!

Mam więc ogromną nadzieję, że byłem tu zrozumiany  
I że będziecie kupować pojedyncze banany.

### **Kuba Ornatek**

*LXX Liceum Ogólnokształcące  
im. Aleksandra Kamińskiego w Warszawie  
Wyróżnienie – Jesień 2019*

### **Odbicie własne**

Kubek domaga się moich warg,  
Obrus krzyczy, że poplamiłam jego bladą cerę.  
Poduszka szepce zalotne słówka  
I szmaragdową nocą cichutko wtula się w policzek.  
Lampa gaśnie bym zwróciła na nią uwagę,  
Do twarzy jej w tym abażurze.  
Lecz ja ciągle wpatruję się w lustro,  
Bo w nim znajduję zrozumienie.  
Na próżno szukam miłości.  
Znajdę ją tylko w tych czterech ścianach.  
W mroku codzienności,  
Ciężkim oddechu  
I głuchej ciszy.

### **Tekla Skalińska**

*XXIV Liceum Ogólnokształcące  
im. Cypriana Kamila Norwida w Warszawie  
Wyróżnienie – Jesień 2019*

## Drwal

Tak leżąc w bezruchu i cały czas myśląc  
Odnaleźć próbuję sens ów zdarzenia  
Jednak nie idzie zrozumieć aż tysięcy  
Aż miliard i pięćset znaczeń istnienia

Próbuję przemyśleć czyś Ty to planował  
Te dołki coś tak misternie je kopał  
I twarde gałęzie usilnie piłował  
By potem je tylko wrzucić na opał

Gdy całą koronę ze mnie już zdjąłeś  
Na mocarny i twardy pień przyszła pora  
Z siekierą potężną decyzję podjąłeś  
By zbudzić w sobie skrytego potwora

Trzask! I wnet dostojny pień już bezsilny  
Pada na glebę z hukiem przeogromny  
Na śmierć bez ruchu czekając niewinny  
Nie działa już żaden system obronny

A co to? Upuszczasz teraz narzędzie?  
Tak delikatnie na ziemię upada  
Czy jesteś szalony czy ja jestem w błędzie  
Lecz myślę że Ciebie też czeka zagłada

Gdy tak odchodzisz zniszczony sam sobą  
Ja wzdycham po Tobie i płaczę okropnie  
Bo pień mój zostawiasz – nie idzie za Tobą  
Żegnamy się – wiem – bezpowrotnie

Ja nic z tym zrobić niestety nie mogę  
Wciąż piszę listy do Ciebie kochany  
Wyrażam w nich swoją tęsknotę i trwogę  
Wiem – wciąż myślałeś że jestem niechciany

Och, DRWALU mój! DRWALU mój drogi  
Tyle obietnic i przysięg złamałeś  
Ściąłeś mnie raptem przyjacielu złowrogi  
Mówiłeś „kocham” – wiem to – kłamałeś

## Zofia Binkiewicz

*Szkoła Podstawowa nr 124 im. Stanisława Jachowicza w Warszawie  
Finał – Jesień 2019*

## Potok

Siedzę na werandzie  
Patrzę na strugi deszczu wylewają się z rynny potokiem  
Chcę odejść. Potok nie chce się skończyć

W dolinie niespokojnie migocą żółte światła  
To obłąkani marynarze próbują wystukać sygnał S.O.S  
Na wadliwych maszynach

Materiał nieba jest pełen dziur  
Z góry ktoś świeci latarką

Dookoła świerki – ciemne snopy stałości  
Słyszę szum lasu  
Nie, to nie to. Tak szumi umieranie  
Piły spalinowe  
Drogę przecięły cienie wieczności

Niebo dziurawi się coraz bardziej  
Gdy znów patrzę, materiał jest przerwany  
Dolina jaśnieje choć zgasła

Siedzę na werandzie  
Patrzę na strugi deszczu wylewające się z rynny potokiem  
Odchodzę. Potok się nie kończy

## Weronika Siemińska

*XXVIII Liceum Ogólnokształcące*

*im. Jana Kochanowskiego w Warszawie*

*Finał – Jesień 2019*

## Kolory

Radość jak żółć  
Miłość jak róż  
Złość jak czerwień  
Smutek jak granat  
Lęk jak czerni  
Płótno białe  
Łapie za pędzel  
Ale maczam go tylko w czerni i granacie

## Lidia Staroń

*Zespół Szkół nr 14 w Warszawie*  
*Finat – Jesień 2019*

## Smok

Na polu, gdzie kiedyś stały drzewa,  
Gdzie słycać było śmiechy dziecięce,  
Dziś szary popiół wiatr rozwiewa,  
Leży w trawie zakrwawione serce.  
Kręci się tutaj rzezimieszków kilku,  
Uśmiecha się perspektywa łupów.  
Ciągną z lasu watahy wilków,  
Zwabionych zapachem trupów.  
Kości bielą się w cieniu,  
Ciemna sylwetka krąży po niebie,  
Żałoba w powietrzu, po strasznym dniu,  
Nikt nie przybył miastu w potrzebie.  
Zgliszczą domów jeszcze się tłą,  
Deski połamane dookoła,  
Studnie, miast wodą, wypełnione krwią,  
Nikt z życiem ujść nie zdołał.  
Gdy z muru ktoś krzyknął smok!  
Mieszkańcy miasta nadeszli.  
Przy bramie zapanował tłok,  
Spaleni ze świata odeszli.  
Paru śmiałków wzięło w ręce broń,  
Smok ogniem na nich ziewa.  
Garstka popiołu została poń,  
Pieśni o nich nikt nie zaśpiewa.  
Na cmentarzysku mieczy i strzał,

Pośród złamanych łuków,  
Gdzie potwór ludzi ogniem swym grzał,  
Odbywa się uczta dla kruków.  
Nagle zrywa się wiatr straszliwy,  
Sto ptaków pod niebo wzleciało,  
Podkula ogon wilk bojaźliwy,  
Smok siada na tym, co z miasta zostało.  
Ogromna bestia rozgląda się wkoło,  
Wielkimi, złotymi ślepiami.  
Wilk obok pokryty smołą  
Zniknął po jednym kłapnięciu zębami.  
Przymyka oczy krwiożerczy stwór  
Łuskowymi powiekami,  
Ruiny domów obraca w wiór,  
Ogonem pokrytym kolcami.  
Wśród trupów urządził swe legowisko,  
Ciała go otaczają.  
Cisza po krzykach - nowe zjawisko,  
Umarli głosu nie mają.

## Melania Michalska

*Społeczna Szkoła Podstawowa Integracyjna nr 100*  
*Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie*  
*Finat – Jesień 2019*

## **Układ**

Ciało jest niczym ledwie prochem  
Śpiewką powtórzoną wiele razy  
Źródłem nienajwiększych cierpień  
Nie można go zranić tak  
By żyło nadal  
Nie można wiecznie niszczyć dogłębnie  
Nie można wykorzystywać bezwiedzy  
Niedużo wytrzyma, jest niewielkie  
Zna tylko ból i rozkosz  
Nie wie czym jest żal, nienawiść  
Nie wie jak to jest kochać  
Jak to jest być kochanym  
Nie wie nic o szczęściu  
Nie jest miękkie ani spowite  
Twarde, kanciaste, często nieczułe  
Lub zbyt wrażliwe  
Reaguje na niezidentyfikowane sygnały  
Wysyłane z biologii fizyki chemii  
Niedokładnie ułożone w rzeczywistości

Pozornie nieświadome

Kryjące w sobie wszechświat galaktyki  
Miliardy gwiazd  
Pełne emocji niewyobrażalnych doznań  
Smaku zapachu dotyku koloru  
Niedoścignione doskonałe marne i słabe

Ciało powstałe z prochu

### **Kamila Szymańska**

*LXIV Liceum Ogólnokształcące  
im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Warszawie  
Finał – Jesień 2019*

## **Polska złota jesień**

Nigdzie takiej nie znajdziecie,  
Chociaż jest ich wiele w świecie!

Polska zółcią ozłocona  
Czerwień kryje jej ramiona  
Brązu wstęga u jej dłoni  
Cień zieleni ma przy skroni

Rudy kasztan lśni pod dębem  
W czapkach spadają żołądździe  
Dywan z liści kolorowych  
A część spada nam na głowy

Coraz ciszej, szron na trawie  
Odlatują już żurawie  
Dziki gęsi i bociany,  
Czaple trochę roztrzępane

Wszystko jest już teraz w locie  
Ale myśli o powrocie  
Bo gdzie lepiej, niż u siebie?  
Tu jak w raju, tu jak w niebie!

Polski otwarte ramiona  
Kto tu był, już się przekonał.

### **Julia Szymańska**

*LI Liceum Ogólnokształcące  
im. Tadeusza Kościuszki w Warszawie  
Finał – Jesień 2019*

### Oda do kanapy

Tyś ulepiona z wygody,  
Tyś wzniesiona ze współczesnej mody,  
Tyś utkana z włókien błogości,  
Tyś świadkiem kłótni oraz miłości.  
Tyś źródłem pomocy oraz wsparcia,  
Tyś mą perfekcją nie do zdarcia.  
Tyś wykonana z jedwabistego materiału,  
Tyś uosobieniem boskiego metalu.

Majestat twój w prostocie zamknięty,  
Zapewniasz spoczynek tak upragniony,  
Jesteś eksplozją wdzięku i blasku,  
Wiązką światła w ciemności o brzasku.  
Stawiasz w cieniu szumiące drzewa i krzewy,  
Twą trwałą konstrukcją nie ruszą wiatru powiewy,  
Srebrne niteczki błyszczą twą chwałą –  
Nazywam Cię moją Kanapą Szarą!

### Julia Słowińska

*XXI Liceum Ogólnokształcące  
im. Hugona Kołłątaja w Warszawie  
Finał – Jesień 2019*

### Sielanka

W nozdrzach ciepły zapach sierpnia  
Na karku oddech lata  
Błękitne niebo niczym ocean,  
W którym można się zatracić  
Ziarna pszenicy pod paznokciami  
Senne powieki otulone blaskiem słońca  
Opalona skóra muskana przez zazdrosny wiatr  
Nagle kończy się raj  
Nadchodzi burza

### Kludia Kośmider

*XXI Liceum Ogólnokształcące  
im. Hugona Kołłątaja w Warszawie  
Finał – Jesień 2019*

### Tumor dojrzewania

Gdzieżby te marzenia się skryły jak nie tam?  
Nabijają nerwy na myśli cierń, jak dzierzba  
W nich zamykam cały ludzkich cierpień chłam  
Neurony zwisają jak płacząca wierzba  
Tumor dojrzłości mózg oplata młody  
Przez trzewia przechodzi pajęczą zwinnością  
Zjada łączymy nowych idei płody  
Wydiera z istot ryk płamiony bezradnością

W panicznych konwulsjach wygina się ciało  
Jak kontrolować tak potężną maszynę?  
Zamykam oczy, od chmar myśli białe  
Choć mroku bym chciał chociaż na chwilę...

### Jędrzej Daniel

*21 Społeczne Liceum Ogólnokształcące  
im. Jerzego Grotowskiego w Warszawie  
Finał – Jesień 2019*

### Drugi świat

W mojej wyobraźni jesteś mój.  
Leżymy razem, rozmawiamy o sztuce  
Światach, żyrafach, czerwonych pomarańczach.

W mojej wyobraźni ona nie istnieje.  
Siedzę na tratwie, fale kołyszą do snu.  
Płynę. Zасыpiam. bo nie martwię się Tobą.

W mojej wyobraźni nigdy cię nie poznałam.  
Siedzę na tratwie, fale kołyszą do snu.  
Płynę. Zасыpiam. bo nie martwię się Tobą.

### Anna Falk

*I Społeczne Liceum Ogólnokształcące „Bednarska”  
im. Maharadży Jam Saheba Digvijay Sinhji w Warszawie  
Finał – Jesień 2019*

### **pocztówka '19**

pocztówka z wielkiego miasta  
drogiej firmy  
jak wszystko co nosimy  
prosto  
z pozerskiego fashion week'u  
napisana atramentem  
raczej sympatycznym  
lub pusta  
jak nasze głowy  
na których przecież  
tyle mamy

### **Helena Kulig**

*XIV Liceum Ogólnokształcące  
im. Stanisława Staszica w Warszawie  
Finał – Jesień 2019*

### **Niewolnicy**

Pusto tu i biało,  
Nie ma komu spojrzeć w oczy,  
Nie ma z kim porozmawiać.  
Wszyscy mają swoich rozmówców,  
Słuchaczy, zabawiaczy.  
Ja także mam swojego.  
Jest moim Panem,  
Nie zauważasz tego,  
Lecz ON ma władzę.  
Zakłada na dłonie czarne kajdany,  
Których nawet największa nie złamię siła.  
Uśmiecha się, lecz jak zdradziecki wąż  
Prowadzi do zguby, wyniszcza, zabija.

Ale to dosyć przyjemne...  
Czy warto to zmieniać?

### **Dominika Posadowska**

*Prywatna Szkoła Podstawowa nr 92 w Warszawie  
Finał – Jesień 2019*

### **Pokolenia**

Złota myśl, która nie umiera,  
Lecz niczym ta, która wybiera  
Stronę, co ją poprze złem swoim.  
Sami sobie te myśli kroim,  
By żyć lub ginąć – nie wiemy,  
Czy ginjemy, czy też żyjemy.  
Życie jak rozpruwanie płótna,  
Choć czynność to zła i okrutna,  
Bo tylko materiał marnuje;  
Tak się w umieraniu ujmuje,  
Jak ostatni czarnego kruka  
Lot, co ciała martwego szuka,  
Swego martwego pobratymca  
Albo ptasiego cudzoziémca,  
By na truchle jego się najeść  
I własne miejsce śmierci znaleźć.  
A przedtem jeszcze złożyć jaja,  
By nie umarła jego zgraja  
Oraz – by jego własne plemię  
Zapełniło tak całą ziemię,  
By żyć, ginąć na swój rachunek  
I znaleźć u kogoś szacunek;  
By podziwiały pokolenia,  
Jak cudze za swoje wymienia;  
By rosnąć jak róża wśród cierni.  
Tak oto są ludzie pazerni –  
Ale to i tak nic nie znaczy,  
Czyś szczęśliwy, czyżeś w rozpaczy  
Bo zostaną w ludzkiej pamięci  
Tylko święci – oraz przeklęci.

### **Aleksander Pilecki**

*VIII Liceum Ogólnokształcące  
im. Władysława IV w Warszawie  
Finał – Jesień 2019*



## Spis treści:

Kajetan Czerwiński, <b>Ofelia</b>	3
Iga Świerżewska, <b>Powrót Weny</b>	4
Julia Gwizdowska, <b>Miłość w LTE</b>	5
Gabriela Staszewska, <b>Moment przed świtem</b>	6
Kuba Ornatek, <b>Pani Krysia</b>	7
Klaudia Stencel, <b>Ostatni oddech</b>	8
Barbara Kutyna, <b>Czy wszystko jest białe i czarne</b>	8
Maciej Rykała, <b>Tęsknota</b>	9
Aleksandra Rosfon, <b>Znajomości łańcuchowe (kilometrowe)</b>	10
Darina Petrova, <b>Cisza nocna</b>	11
Karolina Solska, <b>17-01-18</b>	12
Jakub Orlicki, <b>Kapālāām</b>	13
Krystian Przybysz, <b>Obłudnicy</b>	14
Maciej Zdrojewski, <b>Znowu</b>	15
Maria Klimiuk, <b>sternik</b>	17
Mateusz Żelezik, <b>Synteza miłości w warunkach kwasowych</b>	17
Zofia Wespiańska, <b>Ciągle obok</b>	18
Jakub Kaczmarczyk, <b>Sen o Warszawie</b>	19
Prace wyróżnione i nagrodzone w konkursach	
„Promocja Talentów”, „Muzyka i Obraz” i „Obraz Mojej Warszawy”	21-28
Wojciech Warzyński, <b>Lody karmelove</b>	29
Barbara Woźnicka, <b>Interpretacja</b>	30
Iga Świerżewska, <b>Zakaz umierania w miejscach publicznych</b>	31
Kajetan Czerwiński, <b>Sheut</b>	33
Emilia Jarosińska, <b>Zegar świata</b>	34
Łucja Marszałkiewicz, <b>Poemat o Stachu, na wróble strachu</b>	35
Kuba Ornatek, <b>Apel pojedynczego banana</b>	36
Tekla Skalińska, <b>Odbicie własne</b>	37
Zofia Binkiewicz, <b>Drwal</b>	38
Weronika Siemińska, <b>Potok</b>	39
Lidia Staroń, <b>Kolory</b>	40
Melania Michalska, <b>Smok</b>	40
Kamila Szymańska, <b>Układ</b>	42
Julia Szymańska, <b>Polska złota jesień</b>	43
Julia Słowińska, <b>Oda do kanapy</b>	44
Klaudia Kośmider, <b>Sielanka</b>	44
Jędrzej Daniel, <b>Tumor dojrzewania</b>	45
Anna Falk, <b>Drugi świat</b>	45
Helena Kulig, <b>Pocztówka '19</b>	46
Dominika Posadowska, <b>Niewolnicy</b>	46
Aleksander Pilecki, <b>Pokolenia</b>	47